Nr. 38. We Lwowie, Piątek dnia 15. Lutego 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Z Wiednia.

O położeniu politycznem w Wiedniu dosyć szczegółowe sprawozdanie podaje nam nasz korespondent z Wiednia. W wielu rzeczach jest on bardzo dobrze poinformowany. W jednej tylko rzeczy, co do ustępstw jakie pan Beust myśli uczynić Galicji, niema dokładnych wiadomości. Ustępstwa te podaliśmy w pozawczorajszym numerze, prostując i wyjaśniając data, podane przez *Morgenpost*, Pozawczoraj wieczór miał pan Beust konferencji niemieckich posłów przedłożyć żądania Galicji co do autonomii, sformułowane przez najumiarkowańsze stronnictwo galicyjskie, i ustępstwa, jakie on przedsięwziąć zamierza. Konferencja ta miała mu dać swą opinię w tej sprawie, czy ma iść dalej, aż do przyjęcia tego najumiarkowańszego ze strony polskiej programu, czy trwać przy pierwszem postanowieniu. Program ten konserwatystów polskich żąda kanclerstwa osobnego dla Galicji, w którego ręku ma być skoncentrowana administracja polityczna, finansowa i sądowa (a więc sąd najwyższy krajowy), autonomii w sprawach szkolnych, a legislację cywilną i karną zostawia wspólnemu parlamentowi niemiecko-słowiańskich krajów, tj. szczuplejszej Radzie państwa. Program ten tego samego przynajmniej żąda dla Czech. Czy kraj nasz, czy Czechy na taki program się zgodzą, w to dziś nie wchodzimy. *Presse* wczorajsza mówi, iż program ten jest do nieprzyjęcia. Zresztą podajemy list naszego korespondenta, zachowując sobie do jutra obszerniejsze rozpatrzenie całej sytuacji.

Wiedeń d. 13. lutego.

Siadłem z najszczerszem postanowieniem, aby wam zdać sprawę z tego wszystkiego, co się w tej chwili tu, w tej stolicy eksperymentów politycznych, dzieje; ale wziąwszy pióro do ręki, widzę, że trudno mi będzie podołać zadaniu, bo śmiertelnym nie jest dano, aby z chaosu tworzyli choćby tylko uporządkowaną korespondencję. A wierzcie mi, że chaos panuje w tej niegdyś sławnej z powszechnego zadowolenia Habsburgów siedzibie — chaos, wywołany szaleństwem i rozpustą karnawałową u jednych, u drugich szaleństwem politycznych eksperymentów. Patrząc na to wszystko, zdaje się, że jedni jakby przeczuwając koniec świata, nie troszcząc się o jutro, jedzą, piją, rozpustują, dokąd sił i papierków bez wartości stanie, a drudzy upoiwszy się w pierwszej chwili tak łatwo dokonanem zwycięztwem, gdy wytrzeźwieli, przestraszyli się własnego dzieła, i stanąwszy przed niem, jak przed upiorem, z przerażenia dostali pomieszania zmysłów, i uganiają za najdziwaczniejszemi pomysłami na to tylko, aby je na drugi dzień porzucić, i jeszcze dziwaczniejszemi zastąpić.

I wierzcie mi, że nie przesadzam, taki jest istotny stan Wiednia, a dopatrzycie go sami, czytając uważnie tutejsze dzienniki. Nie żądajcież więc odemnie urobionej w całość harmonijną korespondencji, ale przyjmijcie urywki, szkicowane wam w takim porządku, w jakim mi się uda wyrwać je z tego chaotycznego zamieszania, a za tę pobłażliwość waszą podam wam tylko to, co jest albo istotną prawdą, albo najbardziej prawdopodobnem.

I tak istotną prawdą jest, że jak na teraz, to br. Beust stanowczo postanowił oprzeć się w swoim dualizmie jednem ramieniem na Węgrach, drugiem na Niemcach, a w następstwie uprzątnąć z drogi wszystko, coby się interesowi Niemców i Węgrów sprzeciwiało. Dowodem tego wznowienie przez niego zjazdu pratobewerczyków dnia dzisiejszego, dowodem wczorajsze odwidziny u Pratobevery. dowodem głośne przechwałki odurzonych Niemców, którzy się szczycą zaufaniem saskiego barona. Ale i tym Niemcom i p. baronowi Beustowi jakoś nie schodzą się końce, bo obliczyli, że jeżeli Czechy, Morawa, Szląsk, Słowieńcy i Polacy wyszlą posłów do ich ulubionego rajchsratu, to z siłą pewnej większości staną Słowianie przeciwko pewnej mniejszości i to niezgodnych między sobą Niemców, a jeżeli w obozie słowiańskim uda się stworzyć karność parlamentarną, to w stolicy niemieckiej będą Słowianie prawa pisali. To kłopot nie mały, więc łamią sobie głowy jakby temu zaradzić, i głośno przemawiają za tem, aby delegacje z sejmów pominąć i powszechne rozpisać wybory. Lecz tu znowu nowy kłopot, bo stać się może, że z bezpośrednich wyborów wyjdą w niemieckich prowincjach sami junkry, księża i chłopi, a właśnie upadną dzisiejsi rejowiecze. Przeciwnie Polacy zatrzymają swój zastęp w całości, a kto wie czy i Czechom nie poszłoby pomyślniej jak Niemcom. W takim składzie byłoby może najlepiej zwołać Radę państwa na to, aby ją rozwiązać, a dawszy Węgrom wszystko, rządzić z tej strony Litawy absolutnie. Ale cóż z tego kiedy i tu nowy wyrasta kłopot; dawszy bowiem Węgrom wszystko, wypuszcza się z rąk całkiem lejce, a to grozi wielkiem niebezpieczeństwem.

Refleksja ta ostatnia jest częściową przyczyną wstrzymania nominacji ministrów węgierskich, zdaje się, aż do chwili zwołania sejmów krajowych i wysondowania opinii, a to w nadziei, że może tym środkiem da się co utargować na już zrobionych koncesjach dla Węgrów.

Przyznajcież sami czy to nie chaos, czy nie labirynt, z którego wydobyć się prawie niepodobna?

Te więc i wiele innych trudności miały istotnie spowodować p. Beusta do wstrzymania ostatecznej nominacji węgierskich ministrów; chce on bowiem w przedłożeniach rządowych rozdzielić układy z Węgrami na dwie połowy. i część, odnoszącą się do czysto wewnętrznych interesów Węgier, uznać jako rzecz dokonaną, część zaś drugą, mającą jakąkolwiek styczność z drugą połową państwa, wpleść pomiędzy paragrafy ustawy lutowej, i dzieło to poddać pod rozstrzygnięcie delegatów sejmowych w rajchsracie.

Owóż tu nadarza się sposobność targu z Węgrami nawet o to, co ci już za swoje uważają. Czy do tej operacji obcinającej znajdą się krawcy, nie wiem, ale to wiem, że wiele można dokazać rozhukaniem namiętności ludzkich.

Dziwią się tożsamo wszyscy, dlaczego dotąd rząd nie rozdziela osieroconych tek ministerjalnych z tej strony Litawy: tymczasem nic w tem nie ma dziwnego, przeciwnie uważam tę okoliczność za rzecz bardzo prostą i naturalną. Baron Beust jest panem sytuacji, a piękna i łechcąca to rzecz, jeżeli się uda saskiemu mistrowi ująć w swe ręce najważniejsze teki ministerjalne cesarstwa austrjackiego, i w nich posługiwać się rutynowanymi, każdemu ministrowi posłusznymi urzędnikami. Nie łatwo to rozstać się człowiekowi z taką władzą, i tylko konieczność zmusza do podzielenia się nią z innymi.

To też niespieszno panu baronowi z rozdaniem tek ministerjalnych — a to tem bardziej, gdy i nie tak łatwo znaleźć ludzi skorych do ich objęcia. Któż bowiem z ludzi wpływowych zechce poświęcić swoje stanowisko dla teki ministerjalnej, która dziś ujęta, jutro z rąk wyśliznąć się może, któż z ludzi sumiennych podejmie się iść razem z ministrem bez sztandaru politycznego? — wszak dotąd nikt nie był tak szczęśliwym dowiedzieć się, jaki jest program p. Beusta, i rzeczywiście zdaje się być rzeczą pewną, że pan baron dotąd żadnego nie ma programu.

Z niezawodnego dowiedziałem się źródła, że baron Beust ma dopiero przy otwarciu sejmów krajowych z podniesioną wystąpić przyłbicą, i że ma być pewnym zadowolenia powszechnego z programu, który tym sejmom przedłożyć zamierza. Daj Boże aby się on a jeszcze bardziej my nie zawiedli.

Za tem twierdzeniem zdaje się przemawiać prawidłowa zasada pana ministra, wedle której tenże bierze sytuację jaką ona jest, i do niej stosuje swoją polityczną akcję. A że sytuacja ta w państwie austrjackiem, parta przez najrozmaitsze i od siebie różne interesa pojedynczych krajów, z każdym dniem prawie się zmienia, więc i pan minister dotąd każdego dnia moduluje swój program — chociaż zawsze na tle supremacji Niemców i Węgrów.

I mogę wam zaręczyć, że nawet Hasner dotąd nie przyjął ofiarowanego mu ministerstwa oświecenia, a znakomici szefowie biór, jak Kriegsau i Hell. widzieli się zmuszeni przy takiej gospodarce żądać dymisji.

Bo też nie lada ta gospodarka, którą sprawuje człowiek, nieznający zupełnie wewnętrznych stosunków państwa — a sprawuje naraz w ministerstwie spraw zewnętrznych, i w ministerstwie stanu i w ministerstwie policji.

Gdzież siła ludzka, którab y tym obowiązkom podołała, choćby w normalnym stanie państwa, a cóż dopiero gdy państwo to jak Austrja, w podwalinach swoich wzruszone — gdy regeneratorem tego państwa jest człowiek nieznający wewnętrznego ustroju jego.

Dlatego też idąc omackiem musi ten regenerator przy każdym kroku utykać, albo trzymać się lejców, któremi inni kierują Kierują też po tamtej stronie Litawy Deak i jego stronnictwo, a po tej stronie, zdaje się, że objęła lejce koterja pod przewodnictwem Pratobevery. Gdzie przy tych furmanach Austrja zajedzie, trudno przewidzieć, ale prawdopodobnem jest, że saski przybysz nie długo na ich utrzyma się koźle.

Będziecie mieli jeszcze lepsze pojęcie o stanie tutejszej państwowej gospodarki, jeżeli wam powiem, że dotąd nawet szefowie biur w ministerjach, objętych przez br. Beusta, nie wiedzą jaką kierować się mają polityką. Wszyscy więc kierują się własnym rozumem. i albo nic nie robią, wyczekując jaśniejszego politycznego horyzontu, albo robiąc, rozstrzygają losy państwa podług najrozmaitszych zasad w miarę tego, czy są centralistami, czy dualistami, czy autonomistami, czy federalistami, czy Czechami, czy Niemcami, czy innej narodowości członkami. Coby to za piękna była mozaika, gdyby się udało wszystkie te roboty z jednego wylać tygla!

Niemcy wszyscy bez różnicy wiary politycznej jak soli w oku nie cierpią Czechów, a powodem głównym do tej nienawiści jest upominanie się Czechów o prawa korony św. Wacława. Czechy mogą się zawczasu na śmierć spowiadać jeżeliby się udało przyjść do władzy dualistom niemieckim pod przewodnictwem pp. Herbstów, Isków, Schindlerów, a sądząc po butności tych panów zdawałoby się, że dnia dzisiejszego na pokojach Pratobevery rozbiorą między siebie teki ministerjalne, zostawiając wspaniałomyślności swej br. Beustowi za uczynione im usługi tekę ministra spraw zewnętrznych, i może, ale to tylko może, ministra prezydenta i domu cesarskiego.

Ci butni panowie wszelako, chcą być dla nas łaskawszemi, jak dla Czechów i obiecują zostawić nam autonomię w szkołach i w gminie, a z wielką biedą może i administracji cywilnej i sądowej. zawsze jednak wedle tego samego kodeksu cywilnego i karnego.

Ale za tę łaskę żądają od nas wysłania do Rady państwa, i trzymania z nimi przeciwko Czechom. Jest targ gotowy, — tylko cena wygórowana.

Łamią sobie tu niektórzy i nad tem głowę, czy patenta lutowe jeszcze żyją — lub nie. Są bowiem tacy, (a do tych zapewne i wy należycie) którzy utrzymują, że systowane przez br. Belcredego patenta lutowe rozdarte zostały przez br. Beusta tą okolicznością, że tenże uwalnia Węgrów od udziału w Radzie państwa, a udział ten był zasadniczą stroną konstytucji schmerlingowskiej. Beust tenże układ z Węgrami uważa za rzecz dokonaną, nad którą Radzie państwa już nie rozstrzygać, ale ją w pokorze przyjąć należy. Przedmiotem więc narad spodziewanej Rady państwa nie może być konstytucja lutowa, którą br. Beust zniszczył, ale będzie u t w o r z e n i e nowej konstytucji, na słuszniejszych opartej podstawach, jak dzieło lutowego mistrza.

Zdaniem mojem będzie ostateczną wynikłością tej wiernie wam skreślonej sytuacji politycznej państwa, wstrzymanie wszystkich stanowczych kroków aż do zwołania Rady państwa, a więc wstrzymanie nominacji ministrów po tej stronie Litawy, a może i wstrzymanie nominacji ministrów węgierskich, *nie mówię już o ratifikacji ich konstytucyjnego elaboratu.*

Zapewne już wiecie że pozwolenie na utworzenie trzech katedr prawniczych polskich na wszechnicy Lwowskiej wyszło ztąd już z podpisem Beusta.

Także jest rzeczą pewną że przyjaciele niemieccy br. Beusta znatarczywością żądają od niego żeby wstrzymał organizację nową tak polityczną jak i sądową w całem Państwie, a więc i w Galicji. Żal im zapewne, że nie będą mogli nas zasypać swemi rozsadnikami. Przy nominacji naczelników powiatowych i tak przesadzili kilkunastu swoich protegowanych.

II. część konstytucji kromieryzkiej.

Podane w poprzednim wyciągu działy konstytucji kromieryzkiej I. i III. wraz z dodatkiem wskazują już dostatecznie, jak niezmiernie różni się od konstytucji lutowej; działy zaś, które dzisiaj przytaczamy, w poronionym utworze pana Schmerlinga wcale się nie znajdują, chociaż bez nich życie konstytucyjne takie, któreby i dla państwa i dla pojedyńczego obywatela rzetelne przynosiło korzyści, jest niemożliwe.

Dział II. mówi o k a r d y n a l n y c h p r a w a c h o b y w a t e l s k i c h. Wszelka władza pochodzi od ludu, którym jest ogół obywateli; tylko według konstytucji wszelka władza sprawowaną a prawa mogą być nabywane, wykonywane i utracane. Wszelkie przywileje stanowe, wraz z szlacheckiemi znoszą się; wszyscy obywatele bez różnicy religii mogą być urzędnikami; cudzoziemcy są od urzędów i służby wojskowej wykluczeni. Poręcza się wolność osoby, domu i tajemnicę listową. Sądy wyrokujące cywilne i karne odbywają się publicznie; w zbrodniach, w przestępstwach politycznych i prasowych wyrokują sądy przysięgłych. Karę można nakładać tylko za sądowym wyrokiem i na mocy istniejących w czasie spełnienia występku ustaw. Kara śmierci za zbrodnie polityczne znosi się; to samo w ogóle kary robót publicznych, pręgierza, chłosty, piętnowania, śmierci politycznej i konfiskaty.

Prawo petycji i zbierania podpisów jest nieograniczone. Prawo przesiedlania się ogranicza tylko ustawa gminna. Obywatele mają prawo zgromadzać się spokojnie bez broni; o zgromadzeniu się pod gołem niebem trzeba uwiadomić policję; ani wojsko ani gwardja narodowa nie mogą radzić o sprawach politycznych albo uchwalać. Do tworzenia stowarzyszeń nie potrzeba pozwolenia władzy. Wolność religii i obrzędu jest poręczona; żadne wyznanie nie ma i nie daje osobnego przywileju. Stosunki kościoła do państwa uregulują osobne ustawy. Zaprowadzają się śluby cywilne bez różnicy wyznań. Umiejętność i nauka jej są wolne; nauka ludowa jest przymusową; żaden kościoł niema kierującego wpływu na szkoły publiczne. Wolność druku nie może być żadnemi politycznemi ani fiskalnemi środkami ograniczany, tylko kodeksem karnym. Wszystkie szczepy państwa są równouprawnione; każdy ma nietykalne prawo zachowania i pielęgnowania swojej narodowości w ogóle, a języka swego w szczególe; państwo poręcza równouprawnienie wszystkich używanych w kraju języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem. Lennicze i ordynackie ograniczenia własności znoszą się. Do podatku musi się każdy przyczynić w miarę majątku i dochodu.

Do obrony państwa i konstytucji istnieje siła zbrojna, t. j. wojsko i gwardja narodowa; siła zbrojna składa przysięgę na konstytucję, i tylko na wezwanie władz cywilnych w oznaczonych ustawami wypadkach i formach może być do tłumienia wewnętrznych niepokojów używaną. Każdy jest w ogóle obowiązany do służby wojskowej; sądy wojskowe i wojskowy kodeks istnieją tylko w czasie wojny i tylko do przestępstw dyscyplinarnych. Wszyscy nienależący do wojska, mają w ogóle prawo i obowiązek należeć do gwardji narodowej.

Dział IV. W ł a d z a s ą d o w a (§§. 132 do 141) Z tego działu najważniejsze są następujące postanowienia. Sądownictwo sprawują samoistnie i wyłącznie wyznaczone przez państwo sądy. Sędziowie są mianowani na całe życie, i mogą tylko wyrokiem najwyższego trybunału państwowego być usuwani albo degradowani, w pensji uszczuplani, i mogą tylko za własnem przyzwoleniem być przenoszeni. Sędzia nie może innej płatnej posady rządowej przyjmować. Sądownictwo i administracja są oddzielone. Policja nie ma prawa sądownictwa. W sporach kompetencyjnych między władzami sądowemi a administracyjnemi rozstrzyga osobny trybunał; skrzywdzony przez urzędnika urzędowaniem jego obywatel może tak cywilny proces o zupełne zadośćuczynienie ze strony państwa, jak i karny wytaczać.

W siedzibie centralnego rządu istnieje najwyższy trybunał państwa, złożony z członków w jednym senacie urzędujących, w połowie przez cesarza, a w drugiej połowie przez Izbę krajów mianowanych. Trybunał ten wyrokuje jako jedyna instancja 1) w skargach o zadośćuczynienie za naruszenie praw konstytucyjnych urzędowemi czynnościami sług państwa; 2) w sprawach usunięcia, suspenzji albo przenoszenia sędziego; 3) w sporach między krajami i w sporach kompetencyjnych władz centralnych z krajowemi; 4) w oskarzeniach przeciw ministrom, namiestnikom i radzcom namiestniczym; 5) w spiskach albo zamachach na osobę głowy państwa, sejm państwowy albo sejm krajowy.

Dział V. U r z ę d n i c y p a ń s t w a, wraz z prokuratorjami (§ 141) Osobna ustawa zabezpieczy ich przeciw dowolnemu usuwaniu i odejmywaniu pensji.

Dział VI. F i n a n s e (§§. 142 do 148) Preliminarz budżetowy musi być co roku układany, a uchwala go tylko Izba ludowa. Reszta punktów jest tu mniejszej wagi.

Dział VII. S i ł a z b r o j n a (§§. 149 do 153). Organizację sił lądowych i morskich, sposób ich uzupełniania i awansów ustanowi osobna ustawa państwowa. Siła ta i uzupełnianie ustanawia się ustawą na jeden rok. Do użycia obcych wojsk, i do pozwolenia im przemarszu potrzebne przyzwolenie sejmu państwowego. Gwardja narodowa musi istnieć przynajmniej w miejscowościach o 1000 lub więcej mieszkańcach; urządzenie jej ustanowi osobna ustawa.

Dział VIII. P o s t a n o w i e n i a o g ó l n e (§§. 154 do 158). Herb państwa pozostaje ten sam, ale barwą będzie barwa domu habsburgsko-lotaryńskiego: biało-czerwono-złota. Konstytucja nie może ani cała ani częściowo być znoszoną; tylko w razie wojny albo rokoszu może, i to jedynie władza odpowiedzialna, za przyzwoleniem prawodawczej, albo gdyby to było niemożliwe, za następnem usprawiedliwieniem, zarządzić częściową suspenzję praw konstytucyjnych. Warunki i skutki oznaczy osobna ustawa.

Dział IX. R e w i z j a k o n s t y t u c j i (§§. 158 do 160). Władza prawodawcza ma prawo oświadczyć, że pewne punkta konstytucji wymagają zmiany. W skutek tego oświadczenia musi wprost nastąpić rozwiązanie sejmu państwowego i niezwłoczne zwołanie nowego. Nowy sejm uchwala potem co do tych punktów. Do ważności uchwały, istotną zmianę wprowadzającej, potrzeba, aby w obu izbach były przynajmniej dwie trzecie części członków obecne i przynajmniej dwie trzecie obecnych przyzwoliły; głosowanie ma się odbywać imiennie i ustnie. Co do uchwał sejmu państwowego, któreby zmieniały konstytucję w sposób, uszczuplający prawa korony, przysługuje cesarzowi absolutne weto (więc choćby było trzykroć przez reprezentację przyjęte).

Dodamy, żeśmy tu podnosili tylko wybitniejsze punkta, mianowicie te, które uderzają słusznością swoją i potrzebą wobec dzisiejszych stosunków. Z wszystkich, przytoczonych dzisiaj punktów, przyszły do skutku, i to znacznie później i niedostatecznie, tylko dotyczące wolności osoby i domu i tajemnicy listowej.

Przegląd polityczny.

Wbrew wszystkim doniesieniom dotychczasowym ntrzymują dziś dzienniki wiedeńskie, że równocześnie z zagajeniem sejmów krajów niewęgierskich, co w poniedziałek nastąpi, zostaną ogłoszone nominacje ministrów węgierskich, równocześnie jednak donoszą jakoby o rzeczy niewątpliwej, że z zamianowaniem ministrów dla niewęgierskiej połowy monarchii powstrzyma się cesarz aż do zebrania się Rady państwa, i że mesaż cesarski do sejmów krajowych tylko przez br. Beusta będzie kontrasygnowany. *Wanderer* dowiaduje się, że mesaż ten będzie istotnie zawierać nietylko zawiadomienie o odstąpieniu od patentu styczniowego, lecz oraz wezwanie do wysłania delegatów do zwyczajnej szczuplejszej Rady państwa, a zarazem wykład całego programu rządowego. Dziennik ten jest także tego zdania, że nominacja ministrów przedlitawskiej połowy monarchii nastąpi dopiero po ugrupowaniu się stronnictw w rajchsracie i po objawieniu się zapatrywania się większości tego rajchsratu na program rządowy. *Presse* odmiennie cokolwiek na stan rzeczy zapatruje się; przyznaje ona wprawdzie, że dotąd zajęty p. Beust studjami osobistości, któreby miał powołać do gabinetu, wierzy że ich nominacja tak prędko nastąpić by nie mogła, jest jednak tego zdania, że na każden sposób przed zebraniem się Rady państwa przedłoży Beust listę kandydatów do tek ministerjalnych cesarzowi do zatwierdzenia. *Presse* mniema dalej, że p. Hasner prawdopodobnie do gabinetu wstąpi, i że dla p. Herbsta nowe zupełnie w Austrji utworzone zostanie ministerstwo, tj. że Herbst zostanie mianowany ministrem „do mówienia“ (Sprechminister) bez teki. *Presse* dodaje, że profesor Herbst nie miałby nic przeciw objęciu takiego ministerstwa.

Usposobieniem Galicji niepokoi się *Presse*, która widocznie lepiej jest o panującej u nas opinii poinformowaną niż jej koleżanka *N. freie Presse*, twierdząca, że hr. Gołuchowski wrócił bardzo zadowolony z Wiednia, i że Polacy postanowili już nawet wysłać delegację do szczuplejszej Rady państwa. *N. fr. Presse* przekona się wkrótce, że ją okłamano. *Presse* otrzymała dokładniejsze z Galicji doniesienia. Powiada ona, że nawet najumiarkowańsze stronnictwo byłoby za wysłaniem delegacji pod takiemi warunkami, którym jak *Presse* mniema, zadość się stać nie może. *Presse* powiada w końcu, że konferencja centralistów, która się w środę u p. Pratobevery odbyła, wzięła sprawę Galicji pod głęboką rozwagę.

Z Pesztu donoszą, że demonstracje radykałów tamtejszych przeciw układowi i pojednaniu z Austrją powtórzyły się także dn. 12. bm., a niektórym dziennikom wiedeńskim doniesiono nawet telegrafem, że z powodu tych demonstracyj musiano przeciw ekscedentom wyprowadzić wojsko i użyć palnej broni. Doniesienia te zdają się być przesadzone; pewnem ma być tylko, że z powodu demonstracyj kilka osób uwięziono. Przeciw tym demonstracjom wystąpiła nietylko umiarkowana część reprezentacji narodowej, wystąpiła przeciw nim także lewica sejmowa, odpierając od siebie wszelką z tymi ekscesami solidarność. W niedzielę odbyła się z powodu tych demonstracyj konferencja lewicy, gdzie przeważyło przekonanie, iż źródłem mętnem tych burd są wpływy nieprzyjaznych Austrji mocarstw sąsiednich, ponieważ zaś znaleźli się ludzie którzy winę tych demonstracyj przypisywali lewicy sejmowej, więc postanowiono w *Honie*, organie tego stronnictwa, ogłosić co następuje: „Lewica Izby poselsk. nważa za swój obowiązek, tudzież za prawo swoje oświadczyć w Izbie jak i w drodze prasy, iż stanowczo raz na zawsze odpiera od siebie wszelkie podejrzenie, jakoby w jakichkolwiek zajściach natury demonstracyjnej, czynny lub nawet bierny udział brała, lub brać mogła. Droga legalna jest jedyną, na której walczy wszelką bronią, jaką ma do rozrządzenia w obronie praw krajowych. Po za tą podstawą legalną nie szuka ona i nie znajduje innej do działania.“ Według telegramów z d. 13. b. m. zamieścił *Hon* także artykuł, w którym powiada, że demonstracje przeciw ministerstwu węgierskiemu nie mają sensu i muszą być potępione.

Agitacja moskiewska wzmaga się i w Węgrzech. *Idök Tanuja* otrzymała ciekawe szczegóły o takiej agitacji panslawistycznej w gomorskim komitacie, gdzie z powodu tego nawet kilka osób uwięziono. Podczas uczty, urządzonej w Pöce, spełniano toasty na cześć cara moskiewskiego. Według *Idök Tanuja* odkryto bardzo rozgałęzione panslawistyczne stowarzyszenie. Wiadomość ta zdaje się być w związku z podobnem doniesieniem *Vaterlandu* z tej samej okolicy. Dziennikowi temu piszą, że z końcem stycznia pojechał słowacki nauczyciel gimnazjalny dr. Zoch i notarjusz miejski z tego samego miejsca — którego korespondent bliżej nie oznacza — do sąsiedzkiego miejsca Johlsva na zabawę. Tam zajmowało się liczne bardzo zgromadzenie dysputą polityczną, przy której to sposobności wspomniani dwaj Słowacy z nadzwyczajnym zapałem o posłach Dobriańskim, Mileticzu i Stratimirowiczu prawili. Mowy ich i ich wyznania polityczne były tego rodzaju, że obydwóch wzięto pod śledztwo a dnia 2. bm. uwięziono obydwóch, tak dr. Zocha jak i notarjusza Stefanczoka.

Francja. Korespondent paryzki *Gazety Kolońskiej* jest tego przekonania, że wszelkie pogłoski o porozumieniu się Austrji, Francji i Moskwy w sprawie wschodniej są tendencyjnie tylko na to rozszerzane, aby ułatwić Austrji pożyczkę zamierzoną, jakoby zaciągniętą w porozumieniu z Moskwą i Francją.

Włochy. Na posiedzeniu Izby odczytał Ricasoli dekret królewski, odraczający parlament do dnia 28. lutego.

Anglia. Na posiedzeniu d. 8. bm. Izby niższej parlamentu angielskiego pytał margr. Newdegate, czy sekretarz stanu spraw zewnętrznych nie przedłoży Izbie okólnika księcia Gorczakowa, wystosowanego z powodu zerwania stosunków z Rzymem i zniesienia konkordatu z r. 1847 wraz z odnoszącemi się do tego aktami. Lord Stanley odpowiadając pytał, czy nie byłoby to marnowaniem pieniędzy ogłaszanie drukiem aktów, odnoszących się do sprawy dla Anglii całkiem obcej, a które można wyczytać we wszystkich europejskich dziennikach jak i w biórze ministerstwa spraw zagranicznych. Jeżeliby jednak Izba sobie tego życzyła, w takim razie akta te ogłoszone i Izbie przedłożone będą.

Szwecja. Diktamen królewski względem reorganizacji armii szwedzkiej, opiewa następnie: „Najnowsze wypadki polityczne wykazały dowodnie, jakie niebezpieczeństwo grozi niepodległości małych państw. Zawarta jest w tych wypadkach przestroga dla naszych połączonych państw o 6 milionach ludności. Przez połączenie Szwecji z Norwegią pod jednym królem, został półwysep Skandynawski uznany i przez zagranicę jako państwo, które mając granice naturalne, rządzone przez jednego króla, którego zadaniem jest pomagać obydwom narodom pobratymczym, aby się samodzielnie, swobodnie, każdy osobno mógł rozwijać, polepszyć i uszlachetnić swoje społeczne i materjalne stanowiska. Nie mając zamiaru brania udziału w ruchach politycznych, które sprowadziły lub sprowadzić mogą przewrót w Europie, żywię nadzieję uzasadnioną, że połączone państwa jeszcze przez długie lata zażywać będą błogiego spokoju. Mimo tego nie mogę pominąć z uwagi, że konieczność nakazuje teraz więcej niż kiedykolwiek, aby się państwa postarały o dostatecznie wielką i odpowiednio uorganizowaną armię, któraby bez obcej pomocy niepodległości państw bronić mogła. Reorganizacja armii ciężkich wymagać będzie ofiar, ale mam przekonanie, że wszyscy chętniej ofiary te poniosą, niżby mieli stracić swoją niepodległość. Ofiary te nie mogą jednak być większemi niż je ponieść może naród, który, jak daleko pamięć sięga, wolność swoją jako największą świętość kocha.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 8. lutego.

(*AJO.*) Pomiędzy osobami, które od czasu bitwy pod Sadową i dobrowolnego ustąpienia prowincji weneckich, stanęły po stronie Austrji, wywarła jak najgorsze wrażenie nadeszła niespodziewana wiadomość: że minister Belcredi podał się do dymisji, którą cesarz przyjął. Widocznem jest, że gabinet wiedeński, wahający się od dłuższego czasu pomiędzy federalizmem a dualizmem, przystał wreszcie na ten ostatni, którego pan Beust jako twórca, ma być i wykonawcą. Nie którzy utrzymują że projekt Belcredego był więcej liberalnym, Beusta zaś praktyczniejszym. Zbytecznem byłoby poruszać w mym liście temat, który wyście oddawna z taką dokładnością opracowali. Ja z mej strony najmniejszej praktyczności w dualizmie nie widzę. Centralistów rozgniewało że ich plan się nie udał, Polaków i Czechów powinno oburzyć że prawnych ich żądań nie wysłuchano. Zdaje mi się że podobnie jak dawniej Węgrzy zostawali w bezustannej opozycji, dopóki nie przyznano im słuszności, tak teraz Polacy, Czesi i inne ludy słowiańskie powinny sobie podać dłoń bratnią i nie dając się łudzić mało znaczącemi ustępstwami, powinny tak długo upominać się o swe prawa, dopóki im takowych bezwzględnie nie przyznają. Doświadczeń mamy nie mało. Umiejmy z czasu korzystać, aby nam znów nie powiedziano „mądry Polak po szkodzie.“

Powiedziałem na wstępie że przyjaciele Austrji zasmuceni. Dla czego? Widzą oni że ministrowie Franciszka Józefa nie zaspokoili różnoplemiennych ludów, to też nie łudząc się żadnemi nadziejami, obliczają matematycznie, że organizacja wewnętrzna Austrji nie tylko że nie ukończona, lecz owszem więcej zawikłana. Pragnąc zbliżyć Austrję do Francji i Włoch, przekonują się z obecnej zmiany w ministerjum wiedeńskiem, że sojusz nie tak łatwym będzie do przeprowadzenia, czyli mówiąc jaśniej, obawiają się, że Austrja, targana domowemi nieporozumieniami, nie jest w stanie dać rękojmię silnego sprzymierzeńca. Obaczymy jak zachowają się Węgrzy wobec podległych im teraz Słowian, obaczymy wreszcie jak postąpią sobie Czesi i Polacy. Przyszłość nie całkiem w naszym ręku, lecz zawsze w większej części.

Gabinet Ricasolego jeszcze nie runął. Komisje wybrały sprawozdawcą posła Crispiego, który na posiedzeniu z dnia 12 lub 13. b. m. oświadczy publicznie, że projekt pana Scjaloji został odrzuconym. Ministerjum pragnie aby parlament wypracował kontrprojekt, który po małej dyskusji przyjęty przez Izbę, mógłby być także z małemi poprawkami i przez rząd przyjęty. Ricasoli sądzi, że w ten sposób mógłby się gabinet utrzymać. Komisje nie chcą jednak uczynić zadość powyższym żądaniom, lecz krótko zamyślają odpowiedzieć: Projektu Lagrand-Dumonceau nie przyjmujemy. W kołach dyplomatycznych podają za pewne, że w razie usunięcia się Ricasolego, król powoła jenerała Manabreę. Mnie się nie zdaje aby mogła nastąpić podobna kombinacja. Hr. Manabrea jest wprawdzie zdolnym jenerałem inżynierji, i ostatnie układy w Wiedniu prowadził z wielkim taktem i nie źle takowe załatwił, lecz zawsze nie jest to polityk pierwszorzędny, któryby mógł zadowolnić klerykałów, biurokratów, demagogów i arystokratów. Ministerjum pod przewodnictwem Menabrey byłoby zupełnie podobnem do śp. gabinetu Lamarmory. Z tego co dziś widzimy, wnioskować można, że usunie się tylko Scialoja i minister łaski i sprawiedliwości, Borgatti, ponieważ tylko ci dwaj panowie są twórcami sławnej „wolności kościoła i likwidacji dóbr klasztornych.“

Wielkie księztwo Badeńskie zawiera z królestwem Włoskiem konwencję, mocą której oba te państwa wydawać będą nawzajem złoczyńców pospolitych. Paragraf 11. zastrzega, że przestępców politycznych pod żadnym warunkiem wydawać nie wolno. Na wzmiankę zasługuje okoliczność, że Visconti-Venosta przedkładając tutejszemu poselstwu badeńskiemu swój projekt, umieścił następujący ustęp: „Wydawani będą sprawcy rozboju na drodze publicznej.“ Minister badeński baron Schweizer nie przyjął powyższego ustępu i odrzucenie motywował następującem oświadczeniem: „W prawodawstwie naszem nie ma wzmianki o rozboju na drodze publicznej, bo w wielkiem księztwie Badeńskiem nie popełniono nigdy podobnego rozboju.“ Gdyby to i o Włoszech kiedyś podobnie powiedzieć można!

Londyn dnia 5. lutego.

(*Z.*) Odprowadzono zwłoki ś. p. Jana Czyńskiego, (korespondenta *Gazety narodowej* ktory dawniej z Paryża a później z Londynu pod znakiem (*B*) pisywał) który po krótkiej lecz mocnej chorobie świat ten dnia 31. stycznia pożegnał. Był to mąż miłujący gorąco Ojczyznę i ludzkość i który bogactwo swojego umysłu pierwszej i drugiej sprawie z największą gotowością poświęcał. Niepodobna wymierzyć sprawiedliwości jego zasługom w szczupłym zakresie prostego zawiadomienia czytelników *Gazety Narodowej* o bolesnej stracie którą emigracja poniosła przez śmierć s. p. Jana Czyńskiego. Dom jego był domem serdecznej staro polskiej gościnności. Był on opiekunem ubogich, zawsze gotów posługami i radą ich wspierać, a więc pamięć jego głęboko pozostała wyrytą w sercach biednych i przyjaciół. Przy grobie, do licznie zgromadzonych ziomków przemówił ks. Emeryk Podolski z prawdziwą kapłańską wymową. „Gorżko umierać na obcej ziemi powiedział, ale kto tak żył jak s. p. nasz Czyński, dla tego cała ziemia staje się Ojczyzną, bo on pokochał ludzkość, bo on na obcej ziemi, dopełniał wiernie świętych obowiązków prawego Polaka, bo on na obcej ziemi pracował dla dobra naszej nieszczęśliwej ojczyzny i dla dobra ogółu emigracji. Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godzinie 7 wieczorem od sprawdzenia protokołów czterech poprzednich posiedzeń.

Referent budżetowy p. **W i l d** zawiadomił, iż okazała się potrzeba dodatkowego kredytu dla szkoły przemysłowej. Liczba uczniów na kursie przygotowawczym tej szkoły pomnożyła się do 150. Z tego powodu dla pomocnika przy nauce rysunków potrzeba 100 zł.: trafia się także do kupienia tanio ładny zbiór minerałów za 100 zł., a na pokrycie innych pomnożonych kosztów także 100, razem 300 zł. Uchwalono bez dyskusji.

Na interpelację p. Adamskiego, iż w niedziele i święta bardzo wiele sklepów jest otwartych w godzinach zabronionych, magistrat ma wystosować odezwę do c. k. dyrekcji policji.

P. **D ą b r o w s k i** imieniem sekcji II. interterpeluje pana burmistrza w sprawie wynajęcia budynku byłych jatek na placu drzewnym, i domostwa miejskiego w bramie Bosackiej. Realności te stoją od 6 lat próżne, a miasto mogłoby mieć przynajmniej 1200 złr. dochodu rocznego z czynszów najmu. Mianowicie jatki dawniejsze mają doskonałe lokale na sklepiki. Przed dwoma laty sekcja finansowa uchwaliła wynająć te lokale stronom, a administrację tj. konferowanie i ściąganie czynszów poruczyć jednemu z urzędników magistratu, p. Jezierskiemu, który w charakterze dyurnisty prowadzi sam bióro landwójtostwa IV. dzielnicy, i z procentów administracyjnych mógłby mieć kilkanaście guldenów rocznie dodatku do swojej płacy dziennej, z której utrzymywać musi liczną rodzinę, i od 5 lat walczy z okropną nędzą. Sprawa tej administracji doszła do tego punktu w magistracie, iż doręczono p. Jezierskiemu nominację na administratora. Ale cóż z tego, kiedy pomimo osobistych nawet interwencyj ze strony referenta, dyrektor urzędu budowniczego p. Zapałowicz nie chce wydać kluczy do gmachu pojatkowego, insynuując to o jakieś osobne plany swoje z tym budynkiem, to brak inwentarza, to nareszcie brak kloaki w budynku przy bramie Bosackiej. I od miesiąca prawie znowu się nic nierobi, a miasto przez tę nieodgadnioną biurokrację już szósty rok traci dochody w kwocie, niezasługującej wcale na pogardzenie.

Spodziewać się należy, że pan burmistrz wglądnie w tę rzecz i położy koniec dalszej tak szkodliwej zwłoce.

Potem przystąpiła Rada do wyboru komisji, która ma się zająć wysłaniem odpowiednich ludzi na wystawę paryzką. Wybrano: Dąbrowskiego, Szumana Jana, Żaaka i Wilda. Piąty nie otrzymał absolutnej większości.

P. burmistrz odczytał przytem odezwę Izby handlowej, która zawiadamia, iż znany przedsiębiorca wycieczek kolejowych Mihajłowicz w Wiedniu organizuje takież wycieczki również na wystawę paryzką. Subskrypcje i zamówienia będą wszakże przyjmowane tylko do dnia 1. marca b. r.

Przy nader szczupłym komplecie przystąpiono z dalszego porządku dziennego do ukończenia obrad nad budżetami specjalnemi. Na budżet zakładu św. Łazarza przyjęto 11.644 w rubr. wydatków, a 11.614 w rubryce dochodów wraz z osobnym wnioskiem sekcji II., aby z taks opłacanych za nadawanie obywatelstwa $1/3$ część szła corocznie na fundusz św. Łazarza ($1/3$ idzie już na utrzymanie straży ogniowej, a $1/3$ na fundusz pożyczkowy dla rzemieślników). Celem pomnożenia funduszów św. Łazarza postanowiono także co roku około św. Michała zbierać składki publiczne.

Fundusz dla sierót chłopców ma 1821 złr. dochodów, a 1785 złr. wydatków; — fundusz dla sierót dziewcząt dochodu 548, wydatku 528 zł.

Fundusz dra. Karola Lingera dla uczniów medycyny ma dochodu 227, rozchodu 217 złr.; fundacja Jana Francka ku wspieraniu nowożeńców dochodu 13, rozchodu (na opłatę podatku) 1 złr.; zwyżka 12 złr. kapitalizuje się, gdyż dopiero przy wysokości 50 złr. może być użytą; —fundusz dla inwalidów wojskowych dochodu 830, rozchodu 740 zlr; fundusz pożyczkowy dla mieszczan-przemysłowców dochodu 2157, rozchodu 1422 złr.

Posiedzenie zamknięto o godz. $1/2$9.

K r o n i k a.

— **Wezwanie.** Prowizoryczny dyrektor szkoły głównej w Samborze, ks. Skobielski, wytoczył wydawcy *Gaz. Narodowej* proces o obrazę honoru z powodu umieszczenia korespondencji, opisującej jego zachowanie się i urzędowanie. Termin rozprawy ostatecznej naznaczony jest na 23. bm. Mamy już świadków i dokumenta do udowodnienia wszystkich szczegółów, zawartych w pomienionej korespondencji. Pozostaje jeszcze tylko jeden fakt, tj. że ks. Skobielski małemu chłopczynie zrzucił na ulicy rogatywkę z głowy itd. Z osób, przytomnych tej scenie, znaną nam jest dotychczas tylko jedna: żebyśmy więc zarzut ks. Skobielskiego tem skuteczniej odeprzeć mogli, wzywamy tych wszystkich, którzy przy tym wypadku obecni byli, jakoteż rodziców owego chłopczyny, by się jak najprędzej listownie lub osobiście do redakcji *Gaz Nar.* zgłosić raczyli i tym sposobem dostarczyli nam jak najwięcej dowodów na odparcie oskarzenia o obrazę honoru, które przeciw nam wniósł ks. Skobielski.

— (*Z.*) **Lwów** d. 14. lutego. Na niedzielę, 4 godz. popołudniu zaproszeni są członkowie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknyck do sali ratuszowej na walne zgromadzenie, w celu wybrania zarządu Towarzystwa odbyć się mające. Według statutów Towarzystwa tego zgromadzenie ma wybrać z grona członków Towarzystwa: prezesa wydziału i jego zastępcę, 30 członków wydziału, jakoteż prezesa dyrekcji i jego zastępcę, 6 dyrektorów i 4 zastępców, zatem razem 44 mężów którzy mają zajmować się przyszłą pomyślnością Towarzystwa. O ważności tych wyborów nikt podobno wątpić nie zechce, równie jak i tego nikt nie zaprzeczy, że aby wybrać 44 osób na zaufanie zasługujących, potrzeba rozpatrzyć się w gronie, z którego ma się przedsiębrać wybór. Dla tego komitet tymczasowy byłby się bardzo przysłużył wyborcom, gdyby był zaproszenie na walne zgromadzenie przynajmniej na tydzień naprzód rozesłał, a co ważniejsza, gdyby był do zaproszenia dołączył spis wszystkich członków Towarzystwa; bo tylko wtedy każdy byłby wstanie przedsięwziąć wybór według własnego przekonania.

Chodzą wieści, że komitet tymczasowy wygotował listę osób, według jego zdania, godnych wyboru; jeżeli lista ta nie ma nosić cechy niepotrzebnej tajemniczości i niemiłego oktrojowania, to należałoby ją poddać także przynajmniej na tydzień przed wyborami pod rozwagę każdego członka Towarzystwa, a dodajemy, że i w tym razie spis wszystkich członków w rękach wyborców jest koniecznie potrzebnym, bo tu nie wybiera się komitetu na kilka dni, lecz wybiera się ciało, które ma lata całe urzędować, i samo się uzupełniać.

— **Żółkiew** d. 13. lutego. (*O wyborach miejskich.*) Dziś w naszem mieście pierwszy dzień wyborów. Dni takich ma być trzy, a potem podług ustawy nowej nastąpi wybór naczelnika miasta.

Partja wsteczna nie zasypia gruszek w popiele i sadzi się na wszystkie sztuki, aby tylko przyjść do władzy, aby sobie znów dalsze bodaj tylko trzyletnie zapewnić spokojne panowanie. Postanowiła przeto bądźcobądź tegoż samego obrać burmistrza, z którym jej, jak nawzajem jemu z nią, było bardzo dobrze. Dziś głosują na kandydatów z 3. koła, a drukowana lista kandydatów, postawionych przez pomienioną klikę, w tysiącu egzemplarzach krąży po mieście od wczoraj. Kandydatami tymi są panowie: 1. Nahlik Julius, aptekarz, dotychczasowy burmistrz, 2. Gawroński Tomasz, ślusarz; 3. Sorokiewicz Stefan, stolarz; 4. Jezierski Jędrzej, szewc; 5. Wajkiszowski Wojciech; 6. Herz Henryk, budowniczy, centralista czystej krwi, nie umiejący po polsku; 7. Kalinowski Józef, szewc; 8. Dr. Kartsch Maurycy, adwokat, człowiek postępowy; 9. Wachtel Mayer, staroz.; 10. Fränkel Markus, staroz. Uderza w tej liście imię p. dr. Kartscha, o którym wiadomo powszechnie, że jest człowiek postępowy. Umieszczono go na liście, aby złamać jego opozycję. Partja postępowa naprzeciw tej listy postawiła swoich kandydatów, którzy są: 1. Ks. Jan Nowakowski, proboszcz, znany krajowi; 2. p. Juliusz Nahlik, już wymieniony; 3. p. Antoni Niementowski, notarjusz, kandydat partji postępowej na burmistrza; 4. p. dr. Maks Henryk; 5. p. Zoner, pocztmistrz, drugi kandydat partji postępowej na burmistrza; 6. p. Jezierkowski, poczciwy mieszczanin; 7. p. Muzyka Dominik, budowniczy miasta; 8. p. dr. Kartsch, już wymieniony; 9. Stan. Cukier, kupiec; 10. p. Zipper star., kupiec. Taki jest zakrój na nowe dzieło. Jutro wystąpią na jaw kandydaci z 2. koła, pojutrze z trzeciego. Jak tylko nowy wydział obrany będzie, nieomieszkam o jego składzie donieść.

— **O wyborze** posła z mniejszych posiadłości w Rohatynie piszą do *Słowa* między innemi: „U nas kandydat *russki*, sowietnik Kulczycki, nie utrzymał się: na 120 wyborców było wszystkiego ledwie 12 świaszczennyków“. Nawyrzekawszy do woli na agitacje *Lachów*, nakłamawszy niestworzone rzeczy o przekupstwie i pojeniu wyborców, pisze dalej korespondent *Słowa*: „Wyborcy, którzy przybyli z najlepszą otuchą, nie mogli „zbyć się (*widpekaty sia*) „wrogów“, poszli więc średnią „drogą i wybrali gospodarza piśmiennego, Wasyla Makowicza, czestnego gazdę“. O zdaniach politycznych tego posła powiada *Słowo*, że go teraz „Lachy“ obrabiają, ale moskalofile mają nadzieję, że p. Makowicz, j e ż e l i j e s t c z ł o w i e k i e m r o z s ą d n y m, będzie w sejmie głosował z nimi. O ileśmy słyszeli, „Lachy“ nie mają potrzeby „obrabiać“ posła Makowicza, bo jako człowiek rozsądny wie on sam bardzo dobrze, jakie są właściwe dążenia tych ludzi, co to się podług potrzeby nazywają raz Rusinami, a drugi raz Russkimi. Mamy więc słuszne powody spodziewać się, że p. Makowicz okaże, że ma rozsądek, ale tym sposobem, że z r u s s k i m i świaszczennykami głosować nie będzie.

— (*M. L.*) **Z pod Zaleszczyk** Kto na wyborach gminnych w Zaleszczykach wmieszał się w grono wyborców wiejskich i przysłuchiwał się namowom moskalofilów, ten musiał zdumieć się, jak dalece rządy za Bacha i Szmerlinga, dążące do zniszczenia żywiołu

polskiego, poruszyły w kraju naszym i wzmocniły pierwiastek, który w gruncie rzeczy, równie jest niebezpieczny dla państwa, jak i dla porządku społecznego.

Kiedy pierwej między ludem o Moskwie i o komunizmie nic nikt nie słyszał, dziś o sporadycznem istnieniu tych wyobrażeń zgubnych, namacalnie przekonać się można. To jednak pewna, że idea moskiewska tylko w identyfikacji z dążnościami anti-socjalnemi tu i owdzie przyjęła się między włościanami.

Moskalofile chcąc swego posła wyforytować, używali diaków i synów księży, a ci z całą gorliwością wieśniakom prawili o gruntach, lasach i pastwiskach pańskich jako nagrodzie, która ich kiedyś spotka, gdy ks. dziekana z Zaleszczyk L.... obiorą posłem. Sam ks. dziekan jeździł po wsiach np. do Winiatyniec i miewał mowy do prawyborców, by sobie zjednać ich przychylność. Inni księża r. g. pod różnemi płaszczykami starali się dopiąć celu, ale rozbiły się wszelkie machinacje o zdrowy rozsądek włościan. W dzień wyboru świaszczenniki chcieli wyborców wyprowadzić z miasta na łąkę czyli tłokę, gdzie snadniej możnaby było tumanić i straszyć lachami, pańszczyznę zaprowadzić chcącemi, ale jeden z wyborców trafnie odrzekł, że tam tylko bydło i nierogacizna pasie się, nie zaś wyborcy. Nareszcie jeden wieśniak głośno wykrzyknął: „ne obерajmy świaszczennikiw bo jak meni mama zmerła i tra buło pochowaty, to ksiądz chtiw wid mene 10 złr., a teper księdzy miszajut sia do wyborów.“ To kandydaturze ks. L. cios śmiertelny zadało. Miłosiernie spoglądali zwolennicy jego na chłopów, prosząc ich i błagając, by głosowali za księdzem L. ale to nic nie pomogło. Kilkunastu włościan krzyknęło: „Naj bude Stefan z Szutrominiec,“ więc reszta wypytawszy się o nazwisko, na tegoż głosowała. Ks. dziekana powołano do komisji wyborczej, mimo tego wybiegał do wyborców, ale i to nic pomogło. Stefan Papczuk został posłem.

Po wyborach główni agitatorowie i djaki ze złości prawili, że przyjdą na wiosnę Moskale i porobią diaków i synów księży co w domu siedzą, popami, i że oddaliby pańskie grunta chłopom, ale teraz nie dadzą, bo na dziekana nie głosowali. W mojej wsi głupi diaczyna wynurzył się przed chłopami, że ma pewność zostania popem.

— **Z Borysławia.** Udało mi się z trudnością uchylić zasłonę tajemniczości, którą się przełożeni gminy tutejszej otoczyli, nie ogłaszając dotąd publicznie czy listy wyborców już są gotowe do przejrzenia interesowanym, tudzież kiedy wybory będą przedsięwzięte. Dowiedziałem się, iż wybory do rady gminnej mają się odbyć u nas dnia 18. bm., jest więc na czasie zwrócić uwagę szanownych wyborców na ważność chwili gdzie chodzi o przyszłe dobro gminy. Przedewszystkiem powinni się starać wybrać na naczelnika gminy człowieka światłego, znającego przepisy, sprężystego, któryby mógł osobiście prowadzić interesa gminy i podołać pomnożonym czynnościom jakie mu z nowem stanowiskiem przypadną w udziale. Wiadomo, w jak smutnym stanie znajdują się obecnie gminy wiejskie, a między temi i Borysław, gdzie przełożony (wójt) najczęściej nie umiejąc czytać ani pisać, pozostawia wszelkie działania pisarzowi gminnemu, stając się niejako narzędziem człowieka, który takowe wedłng osobistych zapatrywań się załatwia. Spodziewać się zatem należy, że p. naczelnik powiatu tutejszego, który już niejednokrotnie dał dowody swoich skutecznych starań o dobro publiczne, i tą razą przewodnicząc osobiście wyborom, nie dopuści, aby nikt z uprawnionych do głosowania nie był pominiętym — wpłynie na wybór swoją światłą radą, pouczając ich, iż od przyszłego składu przełożeństwa gminy również i podniesienie dobrobytu zależy, tem bardziej iż Borysław dla kopalń nafty i wosku ziemnego, a wskutek tego i nawału różnych czynności zajmuje niezaprzeczenie bardzo ważne stanowisko. Dobry rezultat wyborów byłby najcenniejszą pamiątką, jaką by mógł zostawić po sobie, opuszczając nas, dzisiejszy urząd powiatowy.

— **Z Turki.** Stronnictwo narodowe przy teraźniejszych wyborach w Turce było bezczynne, za to klika świętojurska wszelkich użyła sposobów, by jako poseł wyszedł z wyborów ks. dziekan Pasieczyński z Krasnego. Ks. dziekan będąc pewny swego wyboru w cerkwi zaprezentował wyborcom — nie tak swą osobę, jak swój właściwy sposób prawienia mszy św. Włożył na siebie odzienie kościelne a dwóch księży unickich usługiwało mu przy ubieraniu się. Następnie rozpoczął ks. dziekan czytanie przepisanych modlitw, ale czytając je opuścił błogosławionego Josafata. Jeden z księży usługujących mu, myśląc, że dziekan przez omyłkę opuścił błogosławionego Josafata, prostuje go, mówiąc: „Opustyłyśte Josafata“. Tu rozgniewany dziekan na całe gardło krzyknął: „podajte štaryj mszał, a uwydyte szo za Josafata tam ne wspomynaje sia, bo win toho ne warta. A za szczo światym zostal od Rymu? Szczo pereślidował naszych bratyj!!“

Lud zgromadzony słysząc to, zgorszył się okrutnie, bo Josafat błogosławiony, chociaż od szyzmatyków znienawidzony, u unitów jako święty, który wyszedł z łona narodu, w wielkiej zostaje czci. Powtarzam jeszcze raz, że zgorszył się, bo zrozumiał że słowa księdza dziekana nie powinny były wyjść z ust kapłana katolickiego. Gdy dalej lud spostrzegł, że przy mszy św nie dzwoniono, gdy ujrzał dotąd nigdy nie używane siedzenie za ołtarzem w czasie czytania epistoły, nieprzenoszenie mszału na ewanielię, myrstowanie, niewznoszenie rąk w czasie modlitw, dotąd nieużywane pokłony itp. nowości; a gdy nareszcie pod koniec mszy ks. dziekan do ludzi obrócony rozpoczął jakieś dotąd niesłyszane śpiewanie, oburzenie włościan nie miało już granic. Lud wybiegł z cerkwi w największem rozjątrzeniu, a rojąc się po mieście, szukał rady i pomocy u inteligencji, wołając: „Gwałt, moskowska wira wże tu w Turci! ratujte nas, dajte nam posła, bo toho Moskała do sojmu ne piszłemo, a ksiendzam ne wirymo!“

Łatwo w tym razie mogliśmy innego kandydata przesadzić; ale by zaufanie ludu tem więcej spotęgować, wskazaliśmy im włościanina Minkowicza, na którego zgodnie głosowaliśmy. W tej chwili odwdzięczyli nam się wyborcy za dobrą poradę, bo gdy przy komisji wyborczej w większości księża uniccy zasiedli i protokół z moskiewska pisać zaczęli, jednogłośnie krzyknęło 110 wyborców: „naj bude po polsku!“ W skutek tego cały protokół księża uniccy spisali po polsku własnoręcznie. Ks. dziekan, który przybył na wybory pełen nadziei, wyniósł się milczkiem do domu pod zasłobą i obroną ośmiu księży kolegów. Spodziewamy się, że postępek jego bezkarnie nie ujdzie. Skargę do namiestnictwa podano już wraz z opisaniem tego gorszącego wypadku.

— **Sprostowanie.** *Tygodnik Niedz.* z d. 11. b. m. donosząc o moim wyborze w Jarosławiu, dodaje, że „dla szkoły w Jarosławiu ofiarowałem 20.000 złr. Jestto zupełnie mylne twierdzenie. Rada miejska jarosławska, zamierzając polepszenie szkół tamtejszych, zawiązała w tym celu komitet, do którego i mnie wezwano, a następnie mnie prezesem obrano. O ofiarowaniu zaś jakiejbądź sumy z mojej strony ani mowy nie było.

Wiedeń dnia 11. lutego 1867. *Jerzy Czartoryski.*

— **Sprostowanie.** Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się nie dnia 27. b. m., ale pojutrze w niedzielę d. 17. b. m.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu jakiegoś wypadku na kolei, dzisiejsza ranna poczta wiedeńska nie nadeszła, mało więc mamy świeżych wiadomości — za wszystkie wprawdzie wystarczyłaby mowa tronowa francuzka, którą poniżej w telegramach podajemy, gdyby leżała przed nami w całkowitym i dokładnym tekscie.

Niegdyś świat z niespokojną ciekawością wyczekiwał publicznych wystąpień cesarza Francuzów, spodziewając się w nich znaleźć słowo rozwiązujące zagadkę sytuacji i nadające stanowczy impuls najbliższemu okresowi wypadków. Od mowy tronowej 1863 r. i poronionej myśli ogólnego Kongresu z mniejszem natężeniem słowa Napoleona są oczekiwane.

Nie mniej przeto interesującemi są słowa Cesarza przy wczorajszem Izb otwarciu, bo zawsze wielką potęga Francji a sytuacja europejska nader zawikłana, bo i w wewnętrznych, stosunkach Francja stoi na punkcie przełamowym, mającym stanowczo może wpłynąć na jej losy.

Z mowy tronowej, jak ją nam telegram podaje, pokazuje się, że cesarz wypowiada pokojowe nadzieje.— Jakkolwiek jest to zwykły i konieczny ogólnik mów tronowych, gdy się nie jest już w przededniu wyruszenia w pole, to jednak w mowie napoleońskiej zakończenie takie dziwnie przypada do zrobionego początku, że gotuje się w Europie spełnienie wielkiego programu, połączenia państw europejskich w kilka konfederacji. Cesarz ten wniosek wyciąga z zeszłorocznej wojny,— gdyby tąż samą drogą miał się dalej program dokonywać, zdaje się nie wróżyć spokoju.

W sprawach wschodnich wypowiada cesarz, iż mocarstwa usiłują uniknąć zawikłań, a dalej, przy poszczególnym przeglądzie stosunków z państwami obcemi, mówi, że Moskwa w tych sprawach swej polityki od francuzkiej nie oddziela. Widoczne więc z tego, że dyplomacja francuzka, połączywszy usilowania wszystkich mocarstw europejskich, starała się na odosobnioną Moskwę podziałać, aby ją trzymać w więzach wspólnej akcji.— Z uprzednich not ks. Gorczakowa i opinii rządowych i nierządowych dzienników moskiewskich, wiemy, że Moskwa na przymierze z Europą zapatruje się tylko, jako na skrępowanie swobody jej ruchów;—prawdopodobnie więc to nieoddzielanie przez Moskwę jej polityki w sprawach wschodnich, jest tylko wyczekiwaniem na odosobnionem stanowisku, rezultatu nowych reformistycznych eksperymentów w Turcji rozpoczętych, pod naciskiem wspólnego głosu mocarstw europejskich.

Stosunki Francji zdają się być dobre z wszystkiemi państwami — z Prusami porozumienie, dla Austrji życzliwość, z Anglią przyjaźń.

Kwestja rzymska ma pozostać nieruchomą w stadjum, w którą ją wycofanie wojsk francuzkich wprowadziło.

Porażka meksykańskiej polityki cesarza przyznana i osłonięta cofaniem się przed ogromem ofiar.

O najmocniej interesującej potęgę Francji części mowy, dotyczącej stosunków wewnętrznych — najmniej w telegramie wzmianki.

Mimo przyznania przez Cesarza swojej porażki w meksykańskiej polityce, wiadomości ostatnie z Meksyku przez New York mówią, że rada gabinetowa cesarza Maksymiljana stara się go zatrzymać na miejscu. Cesarz wrócił do stolicy a wojska francuzkie w wymarszu — tak więc, od dziś stanowisko Maksymiliana staje się czysto meksykańskiem i zapowiada jego usiłowania samodzielnego utrzymania się na tronie. Niezgody wewnętrzne w Stanach Zjednoczonych mogą mu być niejaką pomocą w trudnem zadaniu.

Włoskie przesilenie ministerjalne spodziewane z powodu projektu o wolności kościoła i likwidacji dóbr duchownych, wynikło prędzej niż się spodziewano, — z okoliczności zabronienia przez rząd meetingu w Wenecji, a tym sposobem dotknęło najbardziej tego, kogo najmniej dotyczeć miało,— przezesa ministrów br. Ricasoli. Być może więc, że odroczenie parlamentu jest wstępem do rozwiazania Izby, jeżeli nie pozyskaniem czasu dla rozjaśnienia niespodzianie zawikłanej pozycji.

W stosunkach wewnętrznych austrjackich mimo braku pewnych wiadomości, spieszymy zakomunikować telegram wiedeński do *Pester Lloyda*, że wszelkie pogłoski o politycznych przeszkodach w mianowaniu węgierskiego ministerjum są nieuzasadnione, a najpóźniej w sobotę nastąpi publikacja nominacyj.

W stosunkach krajowych otrzymujemy wiadomość, że cesarz zamianował księcia Leona Sapiehę marszałkiem krajowym i na obecną kadencję sejmową.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 14. lutego. Dzisiaj otwarte zostały posiedzenia Ciała prawodawczego. Mowa tronowa przypominając najnowsze wypadki, cytuje zdanie Napoleona I. o połączeniu rozdzielonych przez Rewolucję narodów i mówi: ›Przeobrażenia, odbywające się we Włoszech i w Niemczech, urzeczywistniają wielki program: połączenia państw europejskich w jedną konfederację. Usiłowania do zjednoczenia, przedsiębrane przez państwa sąsiednie, nie mogą Francji niepokoić.‹ W dalszej mowie tronowej wspominając o usiłowaniach Francji przy zawarciu prusko-austrjackiego pokoju, mówi cesarz: ›Głos Francji wystarczył, aby powstrzymać zwycięzcę przed bramami Wiednia. Francja nie dobyła oręża, bo jej honor nie był zaangażowany, bo przyrzekła zachować neutralność.‹

Wspominając o Meksyku, mówi cesarz: Wycofanie wojsk naszych postanowione, gdy wielkość ofiar zdawała się przewyższać interesa, które do Meksyku nas powołały.

Co się tycze Wschodu, usiłują mocarstwa taki stan rzeczy sprowadzić, któryby zadośćuczynił prawowitym życzeniom chrześcian i zabezpieczył prawa sułtana, a uniknąć niebezpiecznych zawikłań.

Stolica papiezka utrzymuje się własną siłą, czcią, jaką przejmuje głowa kościoła katolickiego. Gdyby sprzysiężenia demagogiczne zagrażały upadkiem świeckiej władzy papieża, Europa nie pozwoli, aby się miał spełnić cel podobny.

Stosunki z obcemi mocarstwami zadawalniające, z Anglią codziennie serdeczniejsze. — Prusy starają się unikać wszystkiego, coby naszą drażliwość narodową mogło obrażać, i zgadzają się z nami w głównych kwestjach europejskich. Moskwa, ożywiona pojednawczemi względami, skłania się swoją politykę wschodnią nie oddzielać od francuzkiej. Tak samo się ma i z cesarstwem austrjackiem, wielkość którego niezbędną jest dla ogólnej równowagi. Traktat handlowy zaciska nowe węzły między obu krajami. — Z tych powodów mowa tronowa wyraża nadzieję, że pokój nie zostanie naruszonym.

Reszta mowy tronowej dotycze wewnętrznego położenia Francji, mówi o nowych rozporządzeniach co do konstytucji, organizacji wojska, podnosi powiększenie się dochodów, daje nadzieję zmniejszenia podatków, budowy nowych dróg żelaznych, ulepszenia edukacji szkolnej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13. lutego. Dowozy na granicy były znowu bardzo nieznaczne, i przez to też ruch handlowy zupełnie był prawie zaniedbany, tak, że dużo kupców już wcale na granicę nie wyjeżdża. Jedynie z okolicy trochę zboża włościanie dostawili, i to płacono po następujących cenach: pszenicę po 34 do 38 złp., wyborowa po 39 do 41½ złp.; żyto po 26 do 28½ złp., wyborowe po 29 do 29½ złp., jęczmień po 22 do 24 złp., wyborowy po 25 do 26 złp.

Również i wczoraj w Krakowie na targowicy obrotów mało co było, w ogóle usposobienie wciąż się osłabia, nie tak z powodu nastałych deszczów i niepogody, jak z przyczyny niekorzystnych doniesień i sprawozdań z targów zagranicznych. Towar zakupiony płacono mniej więcej po tych samych cenach co w przeszły piątek.

Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 12. lutego 1867: Mierzyca pszenicy zimowej 5.55 do 6 złr., pszenicy jarej 5.50 do 5.75, żyta 4 zł. do 4.12½, jęczmienia 3.12½ do 3. 0, owsa 1.75 do 1.85, grochu 4.50 do 5.5 , jagieł 6.25 do 6.75, fasoli 5.50 do 6.50, tatarki 2 zł. do 2.50, prosa 3 zł. do 3.25, koniczyny białej 48 zł. do 50 zł., czerwonej 30 zł. do 32.50, ziemniaków 1.45 do 1.50. Centnar wiedeński siana 1.40 do 1.50, słomy 60 cnt. do 70 cnt. Funt w. mięsa wołowego 16 c. do 18 c., z bydła drobniejszego 15. c. do 16 c. Funt w. polędwicy wołowej 28 c. do 30 c., słoniny 36 c. do 44 c., wieprzowiny 22 do 24 c., cieleciny 16 do 18 c., baraniny 16 do 18 c. Funt w. smalcu wieprzowego 48 do 50 c., sadła 45 do 48 c., soli 9 c., świec stearynowych 70 c., świec łojowych 40 do 44 c., mydła 30 do 32 c. Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. 2.5 , okowity z opł. na 82° Tral. 2.50, masła młodego śwież. 2.85 do 3 zł., kopa jaj kurzych 1.25 do 1.50, miarka kaszy jęczmiennej 55 do 64 c., tatarczanej częstoch. 1.22½ do 1.25, pszenicznej 1.25, perłowej 1 do 1.25, miarka kaszy tatarczanej całej 1 zł. do 1.5, tatarczanej łupanej 80 do 85 c., pęcaku 75 do 8 c., kaszy jaglanej 80 do 90 c., centnar wied. mąki pszenicznej 9.20 do 11.10, sąg drzewa łupowego twardego 10 do 12 zł., miękkiego 8 do 9.50, sąg węgli kamien. kraj. 19 do 23 zł., centnar w. węgli kamiennych 44 do 54 c.

Część urzędowa.

Rozporzadzenie cesarskie z dn. 21. stycznia 1867 względem zniżenia opłaty za przesyłki pocztowe.

Celem zaprowadzenia w ruchu przesyłek pocztowych, szczególnie przy przesełaniu pieniędzy, ułatwień, jakich wymagają interesa gospodarstwa społecznego w połączeniu z nieuniknionemi względami, uznaję za stósowne po wysłuchaniu Mojej rady ministrów rozporządzić co następuje dla uregulowania opłaty na pocztach:

1. Od każdej przesyłki pocztą jezdną posłanej — z wyjątkiem przesyłek miejscowych, pobierać się będzie porto od wagi, a od każdej przesyłki w wartości deklarowanej, prócz tego jeszcze porto od wartości.

2. Pisma bez wartości deklarowanej, ważące do pięciu łutów celnych włącznie, wyłączone są od przesyłania pocztą jezdną.

3. Jako porto od wagi liczyć należy od każdego funta celnego lub części funta celnego 1⁵/₁₀ cent. a mianowicie do odległości 50 mil za każde pięć, od 50 za każde dziesięć, a od 100 mil zą każde dwadzieścią mil.

Jeżeli jednak porto od wagi w taki sposób obliczone, nie wyrówna przynajmniej następującym kwotom, a mianowicie do 5 nad 20 do 35 mil włącznie 10 centów

na odległość nad 5 do dwudziestu mil włącznie . . 15 „
uad 20 do 30 mil włącznie 20 „
nad trzydzieści pięć do pięćdziesięciu mil włącznie . 25 „
nakoniec na odl. nad 50 mil 30 „

nateneczas pobierane będą te kwoty jako porto minimalne.

Wyjątkowo od przesyłek, których waga nie przenosi pięć łutów celnych, a których wartość nie przenosi pięćdziesiat złotych w. a., porto od wagi będzie pobierane w następujących stałych kwotach:

Do odległości 5 mil w kwocie 10 centów,
przy odległości nad 5 do 50 mil włącznie . . 15 „
nad 50 mil . . 20 „

4. Od przesyłek miejscową pocztą jezdną, które nie mogą przenosić wagi pięciu funtów celnych, pobierana będzie zamiast porto od wagi, stała opłata w kwocie 10 centów.

5. Porto od wartości wynosi za każde stopięćdziesiąt złotych rs. w. a. lub część tej kwoty od przesyłek miejscową pocztą jezdną . . 2 centów

od wszystkich innych przesyłek
na odległość 5 mil włącznie 3
Nad 5 do 15 mil włącznie . 5 „
Nad 15 do 50 mil włącznie 10 „
Na odległość nad 50 mil . 15 „

Od przesyłek wartości przeszło 1.500 zł. pobierać się będzie za część wartości przewyższającą tę kwotę tylko połowę porto od wartości.

Od przesyłek, których wartość nie przenosi sto złotych w. a., pobierać się będzie porto od wartości w następujących zniżonych kwotach:

Na odległość do 20 mil . 3 cent.
Nad 20 do 80 mil . 5 „
Na odległość nad 80 mil . 10 „

6. Ułamki centów, wypadające przy obliczeniu porto od wagi lub od wartości, opuszczać się będą.

7. Do każdej przesyłki pocztą jezdną można dołączyć list w formie zapieczętowanego uwiadomienia lub listu frachtowego.

Jeżeli jednak waga tegoż przewyższa granicę ustanowioną w taryfie pocztowej dla listów pojedynczych, nateneczas od nadwyżki pobierać się będzie przypadające porto listowe.

8. Jeżeli pakunek osób podróżujących pocztą jezdną przewyższa ciężar wolny od opłaty a wartość tegoż przenosi sumę sto zł. w. a., nateneczas za nadwyżkę wagi i wartości policzy się opłata według taryfy od wagi i wartości. Do tego obliczenia jednak nie odległość geograficzna, jak przy innych przesyłkach pocztą jezdną, lecz odległość według wymiaru pocztowego służyć będzie za podstawę. (D. n.)

Konkurs na obsadzenie posad adjunktów z płacami 700, 600 i 500 złr. (oprócz dodatków po 100 zł.), tudzież posad aktuarjuszów sądowych przy organizować się mających sądach powiatowych w Galicji i na Bukowinie. Podawać można zaraz, tak, aby wszystkie prośby do dnia 19. bm. były już we lwowskim c. k. sądzie wyższym.

Licytacja w drodze ofert celem sprzedaży folwarku Kopanka, należącego do dóbr kameralnych Kałusz (230 morgów roli i łąk 280½ morgów lasu, budynki mieszkalne i gospodarskie). Cena 34.000 zł. Oferty przyjmuje lwowska krajowa dyrekcja skarbowa do d. 11. marca 1867.

Przyjechali do Lwowa d. 12. lutego. Pp. Hr. Krasicki I. z Liska, Wolański W. z Rzepiniec, hr. Lanckoroński T. z Tartakowa, Bernatowicz L. z Moskwy, Romer H. z Grabownicy, Truskolawski K. z Grabownicy, Zieliński L. z Lubyczy, Rodakowski M. z Tarnopola, dr. Horoch S. z Morańca, Romanowski L. z Żukowa, Grocholski Iz. z Oserdowa, Kopystyński F. z Małnowa, Skrzyszewski S. z Sewerynki, baron Potten H. z Łahodowa, Papara J. z Dolnicza, Kamieniecki z Prągi, Nowacki K. z Tejsarowa.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 41. lutego.

	W. A zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	61	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	71	0
Losy z r. 1860	90	10
Akcje banku nar. za 100 gl.	758	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	190	50
London 10 fnt. szterlingów	127	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	02
Srebro za 100 gl. w. a.	126	00

Kurs lwowski,
z dnia 14. lutego,

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	96	6	03
Dukat cesarski		6	00	6	07
Moskiewski półimperiał		10	45	10	60
Moskiewski rubel srebrny		1	94	1	99
Moskiewski rubel papierowy		1	70	1	73
Pruski talar kur.		1	89	1	91
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	33	76	23
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	9	00	79	90
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	70	65	71	63
Pożyczka narodowa	bez kuponów	71	13	72	13
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	18	25	222	00
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	84	00	86	00

Wiedeń 12. lutego

	Płaca zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	57	70	57	90
„ Pożyczka narod.	72	00	72	20
„ Metaliki na m. k.	62	25	62	40
„ Obl. ind. niż. aust.	86	50	87	50
„ „ „ węgierskie	73	00	73	50
„ „ „ chor. i slaw.	74	00	74	50
„ „ „ galicyjskie	71	75	72	25
„ „ „ bukowińskie	71	00	71	50
„ „ „ siedmiogr.	68	25	68	75

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1865	95	75	96	00
Losy pożyczki z r. 1839	144	00	144	50
„ „ „ 1854	78	20	78	60
„ „ „ 1860	87	60	88	00
„ „ „ 1864	83	20	83	30
„ „ srebrnej z r. 1864	77	50	78	00
„ „ „ z r. 1865	81	50	82	00
„ kredytowe	132	25	132	75
„ ks. Esterhazego	98	00	100	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	26	00	27	00
„ ks. Klary	26	00	27	00
„ hr. St. Genois	24	00	25	00
„ miasta Budy	26	50	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	775	00	777	00
„ anglo-austr.	89	25	89	75
Zakładu kredytowego	195	50	196	0
Kolei półn. Ferdynanda	166	50	166	70
„ galicyjskiej	22	50	221	00
„ czerniowieckiej	185	00	186	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	21	10	23
Augsb. 100 złr. nr.	107	00	107	0
Frankf. n. M. 100	107	00	107	25
Hamb. 100 mark.	95	00	95	25
Londyn 20 fnt.	127	30	127	80
Paryż 100 frank.	50	70	50	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	91	20	91	40
Galic. Zakł. kred. 4%	75	00	75	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	50	103	50
Warszawa 12. lutego.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	50	79	75
„ „ kupon. „	00	00	00	45
Akcje kol. żel. war.-wied. „	69	75	70	25
„ „ „ war.-bydg. „	56	75	57	33
Paryż 12. lutego.				
Renta 3%	69	75	00	00

Odpowiedź niektórym z młodzieży lwowskiej. Otrzymałem przestrogę, lecz z niej korzystać nie mogę. Chociaż bowiem mówiłem w kółkach, że mandatu nie przyjmę li ze względu na wątłe siły moje, jednakże zobowiązania nieodwołalnego ani odemnie żądano ani też takiego nie brałem. Przeciwnie zaś zaufanie nieograniczone moich ziomków i usilne ich prośby zniewoliły mię, że odsuwając wszelkie względy osobiste, poświęcam resztkę sił mych i zdrowia obronie wolności i słuszności, i gotów jestem dla nich ponosić cierpienia, a nawet położyć życie, jak przystoi dla obywatela kraju i prawego Rusina. *J. B.* ..... cz 1274 1-1

Obwieszczenie.

W kancelarji instytutu Zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się na dniu 18. marca 1867 publiczna licytacja, na której zależne klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą.

Lwów d. 15. lutego 1867. 1273 1—3

GOSPODARZ, 1271 1—3

będący obecnie rządcą większego majątku i posiadający dłuższą praktykę, oraz chlubne świadectwa, szuka obowiązku jako **rządca** lub **administrator** majątku ziemskiego. Adres: **Władysław Sołtyński** w kantorze Gumulińskiego we Lwowie

Poświadczenie lekarskie.

Wyrabiane przez nadwornego dostawcę pana **Franciszka Stollwerka** w Kolonii Cukierki piersiowe, po dokładnem zbadaniu takowych, polecić mogę na kataralne nienormalności gardła i piersi, i ztąd wypływającą dotkliwą chrypkę i suchy, drażniący kaszel.

Często używane te cukierki łagodzą drażliwość kanału oddechowego, usuwają szybko chrypkę i działają wzmacniająco na organa podlegające drażliwości, jak tego miałem dowody niezliczone na sobie samym i rodzinie, ale także i wielu pacjentach. — Magdeburg d. 11. grudnia 1858.

Dr. **Lemke**, król. nadlekarz sztabowy.

Rzeczonych z najlepszej strony znanych **Stollwerkowskich cukierków piersiowych** paczka po 32 ct. dostanie prawdziwych we **LWOWIE** w aptece **A. Berlinera i Z. Rukera**. w Kołomyi w aptece obwodowej H. Nowickiego, w Krakowie u apt. Aleksandrowicza. 1234 1—2

NADLEŚNICZY

egzaminowany, mający być oraz i zastępcą dworu poszukuje posady.

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" 7272 1—1

Edykt.

L. 5.

W skutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 5 lutego 1867, l. 1954, podpisany notarjusz wiadomo czyni, że na prośbę Spółki Zdrojowisk krajowych przedsięwziętą bądzie dobrowolna publiczna licytacja sprzedaż dóbr Swoszowice w obwodzie Wadowickim położonych, według ks. Dom. 416 p. 61 n. 25 haer. Spółki Zdrojowisk krajowych własnych, a to na jednym terminie

dnia 22. lutego 1867,

o godzinie 10. przed południem w biórze jego pod l. 151, przy ulicy Franciszkańskiej w Krakowie.

Jako cena wywołania, stanowi się suma 32.500 złr. w. a., jako wadjum suma 3.250 złr. w. a. złożoną być ma. Poniżej ceny wywołania dobra sprzedane nie będą.

Kupiciel obowiązany jest cenę kupna po potrąceniu długów przy gruncie dóbr pozostających, w 14. dniach po zawiadomieniu o zatwierdzeniu licytacji zapłacić.

Dalszych warunków i bliższych szczegółów w biórze podpisanego notarjusza pod l. 151 przy ulicy Franciszkańskiej, lub w kancelarji Spółki Zdrojowisk krajowych pod l. 70 Dz. III. przy ulicy Wolskiej w Krakowie zasięgnąć można. 1275 1—3

Kraków d. 8. lutego 1867 r.

Roman Goebel,
c. k. notarjusz jako del. komisarz sądowy.

F. B. Hanicki & Comp.

we Lwowie plac Św. Ducha l. 45,
polecają 1099 6—?

na karnawał
wszelkiego rodzaju OBUWIE,
tak do toalet balowych, jak i do kostiumów.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1033 12—18

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

Dla pensionistów.

W Mikołajowie miasteczku przy trakcie do Stryja wiodącym jest REALNOŚĆ składająca się z domu murowanego o trzech pokojach, kuchnią, spiżarnią, piwnicą murowaną, stajnią, wozownią, komórkami, wszystko w najlepszym stanie, ogrodem rzywnym, obejmującym 966 sążni sążni kwad. tudzież 10 morgów pola swego z kamieniołomem za bardzo mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w **Mikołajowie** na miejscu. 1271 1—1

FORTEPIAN o 7 oktawach w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania za cenę nader pomierną. Odpowiedź na listy frankowane pod lit. **A. B.** udzieli poczta Jazłowiec. 1240 3—3

Niewidzialne stanie się widzialnem
za pomocą małych
kieszonkowych mikroskopów,



które *250 razy powiększają.*

kosztują sztuka 1 złr. w. a. z frankowaną przesyłką.

Za pomocą takiego drobnowidza widzimy w jednej kropli wody sta małych zwierzątek, (Infusorien) wesoło pływających, jak w największej rzece. Jednotliwe części zwierzątek, robaczków, roślin i t. p. iakim drobnowidzem widziane, okazują się niezmiernie wielkiemi, i w różnych kształtach, i drobnowidz taki sprawia dla małych i dorosłych przyjemną i pouczającą rozrywkę. Również można za pomocą tych mikroskopów widzieć trychiny w mięsie.

☞ Mikroskopy te za frankowanem nadesłaniem 1 złr. wal. austr. posyłają się franko **do wszystkich stacyj pocztowych państwa austrjackiego**, nie licząc nic za opakowanie. Za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jednakże, z niefrankowaną przesyłką, kosztuje sztuka 90 cnt.

Listy z zamówieniami upraszа się adresować.

Galanterie-Waaren-Niederlage „zur Stadt Paris" in Prag, Zeltnergasse Nro. 596. I. 1141 5—?

UWIADOMIENIE o dzierżawie.

Dobra Horodnica

z przyległościami
Wojewodzińce, Sękowce i Jezierzyska,

leżące na Podolu austrjackiem w obwodzie czortkowskim, w odległości pół mili od miast Husiatyna, Chorostkowa i murowanej drogi, składające się z dwóch folwarków i trzech ludnych wsi i przysiołka, mające przeszło 1.3?4 morgów ornych gruntów, sadów owocowych i ogrodów, wybornej podolskiej ziemi. 131 morgów łąk i pastwisk, gorzelnię murowaną dobrze urządzoną na 140 wiader codziennego zacieru, do której z blizkiego lasu dodaną będzie potrzebna ilość drzewa opałowego; młyn blizko gorzelni położony, stajnię murowaną przy gorzelni na 140 opasowych wołów, dwie młocarnie, wszystkie potrzebne, do dobrego gospodarstwa budynki i dom mieszkalny murowany o piątrze, obszerny, wygodny i ozdobny, są na lat kilka, **bez propinacji, karczm i młynów** od 25. marca 1867 roku z najzupełniejszym zasiewem ozimym, kartoflami na nasienie i zbożem jarem, potrzebnem do zasiewów wiosennych, **do wydzierżawienia**. Życzący sobie wejść w ten interes zechcą zgłosić się pod następującym adresem: **„Do właściciela dóbr Horodnicy w Jabłonowie**, obwodzie czortkowskim, ostatnia poczta **Kopeczyńce."** 1214 3—3

PROCH z HERBATY.

Ponieważ z wielkiej ilości herbaty proch pozostaje, przeto sprzedaję takowy w paczkach cało, ½ ¼ funtowych, funt po 1 złr. w. a 2205 2—3

Frydryk Schubuth.

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

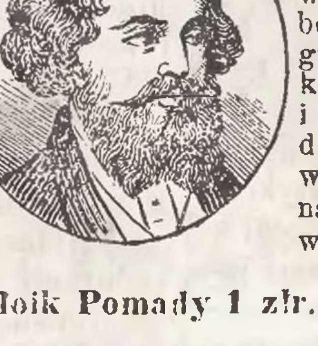
ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.

Najnowszy hygieniczny Kosmetyk

przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,



której używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.



1 słoik Pomady 1 złr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 złr. 50 cnt. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally*** **w Wiedniu**, na Wiedniu. Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach w c. k. **aptece nadwornej.**

☞ Główne składy mają: **We Lwowie ADOLF BERLINER** aptekarz, **w Krakowie** handel towarów norymbergskich **JÓZEF JAHN**, **w Tarnowie** W. T. A. Wielgórski, **w Bielsku** A. Herrmann, **w Brzeżanach** B. Fadenchecht, **w Czerniowcach** Ignacy Schnirch, **w Ołomuńcu** A. C. Lederer, **w Radowcach** Ignacy Schnirch.

Czasopismo *Für gerichtliche Medizin und öffentliche Gesundheitspflege* daje o Ewalinie ze stanowiska ściśle naukowego następujące orzeczenie:

Dr. M...r. Pan K. Mally (na Wiedniu Hauptstrasse 69), wynalazł świeżo udały wyrób, pomadę porostu włosów i esencję w tymże celu, którą Ewaliną nazwał. Jego poprzednie podobne wyroby na porost włosów przyrządzane, znalazły z powodu swej prawdziwej wartości powszechne wzięcie i zjednały mu szerokie koło przyjaciół. Przez nieustanne badanie i doświadczenia, udało się teraz panu Mallemu wykonać preparat, wyszczególniający się po rozbiorze chemicznym czystością, w najnowszych czasach niepraktykowaną w przedmiotach kosmetycznych. Olbrzymią jest skuteczność Ewaliny, zapobiega ona wypadaniu włosów wzmacniając posadę włosów; włosy nabierają przedziwnej miękkości, wiotkości i pięknego połysku; zapobiega niemniej tworzeniu się łupieżu w gęstych włosach a tem samem zasługuje na polecenie. W czasach rekonwalescencji po ciężkich słabościach, kiedy posada włosów zwykle bywa suchą, twardą i pełną łupieżu, w skutek czego włosy wypadają, okazała się esencja porostu włosów wyborną. 1277 1—?

Nie mające brody, dla dostania tejże.

Dla starych i młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Walerjan Dworski,

rękawicznik i bandażysta w hotelu Georga przy ulicy Św. Jańskiej, ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności, iż zaopatrzył swój sklep w całkiem świeży i doborowy towar rękawiczniczy, wszelkie zamówienia tak w miejscu jakoteż na prowincji uskutecznia jak najstaranniej i najtaniej.

Para rękawiczek eleganckich kosztuje tylko 45, 50, 60, 70, 80, 90 cnt. do 3 złr. w. a.

Przy zamówieniach z prowincji upraszam o dokładny adres pod firmą:

1225 2—3 ***Walerjan Dworski we Lwowie.***

W KRASICZYNIE

stanowią od dnia 10. lutego b. r.

1) **Wilsford** pełnej krwi angielskiej po Wilsford od Troy po 20 złr. w. a. od klaczy.

2) **Banko** pochodzenia arabskiego ze Sławuty po Abuhejl oryginalnym arabie po 20 złr. w. a. od klaczy.

Dla każdej klaczy liczy się po 4 skoki, od każdej płaci się po 3 złr. w. a. na stajnię. 1256 2—3

Zgłaszać się do Rządcy dóbr w Krasiczynie, poczta Przemyśl.

Nowo wynaleziony

BALSAM na OCZY

Marcina Reichel w Würzburgu.

Balsam ten na oczy ma dla swej doskonałej i niezawodnej skuteczności, jako środek leczący, tę cudowną własność, iż przy należytem użyciu nietylko skrofuliczne i reumatyczne zapalenia ócz leczy, ale nawet błonki z ócz, które w skutek dłuższego zapalenia na oczach się potworzyły, usuwa. Okazał się również ten balsam jako wyborny środek od tworzenia się w początkach bilma (katarakty) a niedawno temu setki osób, które prawie całkiem ociemniały, odzyskały wzrok na powrót. W dowód tego moglibyśmy tysiące świadectw przytoczyć. 1143 5—8

Cena flaszki 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia we Lwowie w aptece **A. BERLINERA dawniej Lanerego.**

G Ł U C H O T A

do WYLECZENIA!

Kiedy prawie od lat trzydziestu coraz więcej niedosłyszałem i naprożno szukałem pomocy lekarskiej u najsławniejszych lekarzy przeciw głuchocie, odzyskałem wreszcie słuch dobry za pomocą pewnego środka, który mi podał stary weteran marynarki, kapitan, przebywszy dalekie podróże. Za nadesłaniem 5 złr. gotówką, udzielę chętnie tego środka leczebnego podobnie cierpiącym. 1047 6—8

Louis Oelsner w Berlinie,
Neue Schönhauser Str. Nr. 12.

Wodę anaterynową do ust

przez 15 lat uprzywilejowana, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1065 9—24

☞ **45 cnt. w. a.** ☜

apteka Karola Spitzmüllera pod złotym rakiem **w Wiedniu.** Hoher Markt.

We LWOWIE można dostać u aptekarza **A. Berlinera.**

OLEJ RZEPAKOWY

podwójnie rafinowany **z olejarni parowej w Malczycach** sprzedaje się w handlu **Karola Schubutha**, przy ulicy Krakowskiej, jako też **w Składzie mąki** w domu p. Breuera pod l. 211¼, **po cenie 34 ct za funt wagi wiedeńskiej.** Sprzedażą en gros tak oleju jako też makuchów lnianych i rzepakowych zajmuje się jedynie **Dom handlowy** pana **JOZEFA BREUERA we Lwowa.** 1137 7—?

DOBRA ROGOŻNO

w obwodzie Samborskim, składające się z dwóch folwarków 500 morgów pola ornego, prócz ogrodów i łąk z gorzelnią na 60 wiader zacieru, wołownią na 100 wołów, z propinacją na trakcie krzyżowym, gdzie odpusta z kilku tysięcy ludzi się odbywają, z dodaniem potrzebnego drzewa do gorzelni, są do wydzierżawienia od 24. marca lub 24. czerwca 1867 z zasiewem ozimym i dodaniem jarego i kartofli i z inwentarzem całym.

O kondycjach dowiedzieć się można u Wgo adwokata M. Madejskiego lub u właściciela w Podliskach, poczta Sądowa Wisznia. 1255 2—2

POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD
1200 we Lwowie w aptece 2-?
pana **Piotra Mikolascha.**

W BUCZACZU

w HANDLU
p. ***Szczepana Kercla***

są do nabycia od nas sprowadzane

ŚWIEŻE NASIONA,

także znajduje się tamże 57 rocznik naszych spisów nasion kwiatowych, warzywnych, pastewnych, oraz roślin, krzewów owocowych, róż, georginij itd. tak najlepszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych i udziela się na żądanie bezpłatnie. 1254 2—10

Przyjmuje także rzeczony dom handlowy wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

Erfurt w Lutym 1867.

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. króla prusk.

de Porto 1866 **EXPOSITIONS** universelles. de Londres 1851



MAISON

COLLAS



de Paris 1855 de Londres 1862

BENZINE-COLLAS

(BENZINA COLLAS)

do wygubienia plam z wszelkich rodzajów materyj bez uszkodzenia onych i bez zostawiania nieprzyjemnego odoru.

Cena 90 ct.

FER-COLLAS

REDUIT PAR L'ELECTRICITE

(ŻELAZO COLLAS)

oddzielone za pomocą elektryczności, jest to najczyściejsze połączenie żelaza, przedłożone cesarskiej akademii medycznej w Paryżu, polecane przez lekarzy do leczenia bladaczki, anemii, osłabienia ogólnego, wycieńczenia sił, upławów itd. itd.

Cena 2 złr. 40 ct.

VINAIGRE-COLLAS

(OCET COLLAS)

niezbędny środek toaletowy, odświeża skórę i uwalnia twarz od pryszczów i trądu. — Cena 1 złr.

FABRIQUE SPÉCIALE DE PASTILLES

MÉDICAMENTEUSES

PASTYLKI wszelkiego rodzaju z napisami



z magnezji, pepsyny, rumbarbary, manny itd.

1176 Za opakowanie 20 cnt. 4—12

Środków tych dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. RUKERA.**

FILIA BANKU

angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

od dnia 1. marca 1867 począwszy,

wydawać będzie tylko

4½ procent. Asygnaty kasowe z **8 dniowem** wypowiedzeniem
4 „ „ z **4** „

W obiegu znajdujące się asygnaty procentują się, od 1. marca 1867 **w ten sposób że:**

5 procentowe i **4½ procentowe asygnaty zmieniają** się na
4½ procentowe z **8** dniowem wypowiedzeniem, a
4 procent. **pozostają** 4 procent., lecz z **4** dniowem wypowiedzeniem

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.